Nr. 19. Tarnów dnia 6 maja 1928. Rok IV.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 20 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF POREBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Konto P. K. O. Kraków 407.615.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Krwawe ostrzeżenie.

Społeczeństwu naszemu, zmęczonemu wojną i jej następstwami, spragnionemu pokoju i dającemu się łatwo, ukojnie nastroić, zdawało się, że komunizm w Polsce to mała heca, która przelotnie nawiedziła nasz kraj i wkrótce zniknie. I zdanie to zdobywało powszechną opinję, mimo iż widzieliśmy, ile to mętów społecznych w r. 1920 w czasie najazdu bolszewickiego na Polskę — czekało z upragnieniem krwawych rządów bolszewickich zbirów-komisarzy; mimo że ostatnie wybory wykazały znacznie wyższy odsetek głosów, oddanych na listy komunistyczne niż poprzednio.

Aż oto 2 maja wstrząsnęła umysły wszystkich wieść, podana przez gazety, że 1 maja w Warszawie komuniści (przeważała młodzież żydowska) użyli broni palnej w bójce ulicznej z socjalistami, że pierwszy strzał padł z ręki posła komunistycznego Warskiego, że jest 4 zabitych i stu kilkudziesięciu rannych, że w Sosnowcu komuniści strzelali do policji, że we Lwowie i w Przemyślu przyszło również do awantur komunistów z socjalistami.

Gazety podały nadto, że te niespodziewane awantury mają związek z nieudałym zamachem komunistycznym, przygotowanym przez Moskwę w całej środkowej Europie i w Polsce, jak to wynika z papierów, znalezionych przy aresztowanym 30 kwietnia, przybyłym umyślnie w celach przewrotowych, Beli Kunie, znanym już Europie z morderczej akcji wywrotowej, jaką prowadził w Węgrzech i na Krymie.

Gdyby nie ostrożna polityka naszych władz, gdyby nie to, że zbrodniczy ten plan został przez organa bezpieczeństwa wcześnie wykryty, byłaby Polska widownią krwawych zamieszek, nowego nieszczęścia, nowej nędzy materjalnej i moralnej.

Ale nie wystarczy samo stwierdzenie faktu. Musi się z niego wyciągnąć wskazania na przyszłość. Zdrowe warstwy społeczeństwa muszą pomyśleć o obronie.

Społeczeństwo musi być stale czujne. Musi pamiętać, że komunizm, to nie dziecinna gra. To nieustanna, zbrodnicza dążność do rewolucji, do przewrotu, który płatni agenci bolszewickiej Moskwy szykują Polsce i innym państwom.

Społeczeństwo musi też pamiętać, że komunizm i socjalizm to brat i siostra, opętane tą samą marksowską nauką walki klas i rewolucji. Brat: socjalizm więcej rozważny przygotowuje rewolucję, przewrót systematycznie, powolniej. Siostra: komunizm, więcej gorączkowa, nieobliczalna, chwyta się każdej sposobności, by przewrót wywołać.

Że tam chwilowa niezgoda między bratem a siostrą panuje, tem się łudzić nie trzeba. Są objawy, które wskazują, że łatwo może to rodzeństwo dojść do zgody. Niedawno, bo na drugiem posiedzeniu sejmowem postawiła PPS przez posła tarnowskiego, Ciołkosza, wniosek o uwolnienie komunistów z więzień, aby „upamiętnić otwarcie nowego Sejmu."

Albo trafnie ktoś zauważył, że socjaliści w dniu 1 maja te same czerwone, krwią dyszące sztandary noszą, jakie powiewają na granicy bolszewickiej, te same godła, te same napisy. Komunizm i socjalizm zgodnie uważają tak podniosłe i pełne miłości społecznej święto narodowe 3 maja za święto burżuazyjne, święto białych, w którym oni, czerwoni, brać udziału nie mogą. Socjalizm tak samo jak komunizm dąży do zdemoralizowania społeczeństwa przez odebranie mu religji, wiary i zaszczepienie tak zwanej wolnej etyki, wolnej miłości, wolnej (bez nauczania religji) szkoły.

A wreszcie z socjalizmu do komunizmu tylko jeden krok. Ogromna większość komunistów, to dawni socjaliści.

I dlatego całe społeczeństwo powinno się wziąć do walki z komunizmem. Kościół, szkoła, rodzina, organizacje, wszędzie powinno się omawiać o objawach i skutkach tej zarazy i tępić ją i powinno się także wyświetlać wszędzie obłudną, dwuznaczną rolę socjalizmu.

Ale i to nie wystarcza.

Należy także koniecznie inteligencji naszej pójść w masy robotnicze i włościańskie z oświatą. Widzimy, że sama szkoła nie wystarcza, że życie współczesne skupia się w organizacjach. Jest wiele różnych organizacyj, w których gromadzi się młodzież robotnicza, rzemieślnicza, handlowa, wiejska. Kto ją prowadzi? Kto z inteligencji wśród niej pracuje? Przecież ta młodzież potrzebuje światłych kierowników.

A i rząd nasz powinien energicznie wziąć się do zwalczania komunizmu. Ogólnie dziwnem się wydawało, że taki poseł Warski, przebywający dłuższy czas w Bolszewji i wygłaszający tam podburzające mowy przeciw Polsce, mógł spokojnie aeroplanem wrócić do Polski, spokojnie zasiąść w Sejmie, by w myśl wskazówek z Moskwy, zacząć awanturować się w Sejmie zaraz przy otwarciu jego, że ten Warski może bezkarnie oddawać na ulicy pierwszy strzał do ludzi zebranych i do policji. Nieznane są plany rządu i władz bezpieczeństwa, wobec tego nie godzi się krytykować. Ale wskazać należy to, co jest głosem opinji powszechnej.

Olbrzymia większość społeczeństwa naszego jest zdrową pod względem zapatrywań na zagadnienie bytu i ustroju naszej Ojczyzny i państwa i ta olbrzymia większość domaga się walki z komunizmem.

Społeczeństwo i rząd muszą wspólnie wystąpić. Mamy krwawe ku temu ostrzeżenie.

3 Maj w Tarnowie.

Dzień podniósł się uroczysty, słoneczny, wiosenny. Rankiem orkiestry: wojskowa, kolejowa i młodzieży rzemieślniczej pobudziły mieszkańców Tarnowa. Miasto przybrało odświętną szatę. Wiele chorągwi o barwach narodowych stroiło dachy i portale kamienic. Dużo okien było ozdobionych nalepkami T. S. L.

O godz. 9 rano odprawił uroczystą mszę św. Ks. Biskup Wałęga. Kazanie wygłosił ks. prał. Bulanda. Śpiewał chór katedralny, który na początku nabożeństwa odśpiewał dawno niesłyszaną w Tarnowie pieśń rycerską: Boga Rodzico.

W czasie nabożeństwa wygrywało na głosy czterech trębaczy z orkiestry rzemieślniczej pobożne pieśni-hejnały z wieży ratuszowej, przyczyniając się tem wydatnie do uświetnienia uroczystości.

Po nabożeństwie nastąpiła defilada wojska, strzelców, młodzieńczej drużyny sokolej w polowych mundurach i przysposobienia wojskowego młodzieży szkolnej przed zebraną delegacją władz, wojskowości i miasta. Defilada ta odbyła się przed starostwem.

O godz. 12 odbyła się w sali kina T. S. L. uroczysta akademja, która w tym roku wypadła bardzo wspaniale. Przedewszystkiem podnieść należy pierwszy występ orkiestry symfonicznej, która przy współudziale orkiestry 16 p. p. pod dyrygenturą p. kap. Ciapskiego odegrała Uwerturę z „Halki" tak precyzyjnie, że wystąpieniem tem najsilniej zaagitowała na rzecz mającego się odbyć w poniedziałek koncertu.

Wstępne przemówienie wygłosił poseł prof. Kautzki, kreśląc stan obyczajowy Polski z doby Konstytucji 3 Maja i przeprowadzając analogję tamtych czasów z dzisiejszemi.

Partję solową objęła w tym roku p. Bałutówna z Krakowa, śliczny mezzosopran o bardzo subtelnej barwie i skali głosu. Odśpiewała kilka pieśni przy art. akompaniamencie dr. Szypuły.

Deklamowała burzę Tetmajera i wiersz Iłłakiewiczówny bardzo udatnie p. Zawadzka.

Na końcu chór Tow. Muzycznego odśpiewał: „Witaj majowa jutrzenko" w harmonizacji Galla, „Hej bracia społem" (Miłka) i „Stepy Akermańskie" (Mickiewicz — Orłowski).

Po południu odbyły się na boisku Sokoła I. (Tarnovii) zawody sportowe młodzieży szkół średnich pod fachowem kierownictwem prof. Cholewskiego. Podnieść należy danie pierwszeństwa palantowi i innym szlachetniejszym grom przed piłką nożną.

Wieczorem odbył się w Sokole I. „Uroczysty Wieczorek", na który złożyło się słowo wstępne prof. dr. Dziamy, występ chóru Tow. Muzycznego i orkiestry symfonicznej, deklamacja p. Kwiczalówny i odegranie przez kółko sceniczne Sokoła jednoaktówki p. t. Wóz Drzymały. Całość utrzymała się na poziomie dostrajającym się do całości wysiłków wszystkich aranżerów tej uroczystości, która wypadła naogół poważnie, podniośle i nastrojowo.

Przez cały dzień sprzedawano po ulicach znaczki na cele Tow. Szkoły Ludowej.

Nie należy pominąć, że w przeddzień uroczystości wieczorem 2 maja odbył się tradycyjny pochód młodzieży szkolnej z pod kaplicy św. Walentego. W pochodzie brała w tym roku młodzież szkolna większy udział, niż poprzednio.

Nie było za to w tym roku pochodu publicznego po nabożeństwie i przemówienia okolicznościowego. Urządzający całą uroczystość wychodzili z założenia, że pochód jest niecelowy, ponieważ nie może mieć cechy ani manifestacyjnej, ani demonstracyjnej. Te filozoficzne wywody nie przekonywały jednak szerokich warstw społeczeństwa, które dowodziło przez kontrast: „1 maja socjaliści robią pochody i mowy, a 3. Maja cały naród tylko się wojsku przygląda".

Co piszą o marsz. Piłsudskim i o Sejmie polskie gazety w Ameryce?

„Dziennik Chicagowski", pismo katolickie, omawiając wynik minionych wyborów tak pisze:

Rezultat ostatnich wyborów w Polsce do sejmu i senatu dał jednym partyjnikom sposobność do uciechy, a innych zasmucił. Obóz tak zwanych piłsudczyków więcej się cieszy z porażki przeciwników politycznych Marszałka, niż ze zwycięstwa bloku Piłsudskiego. Ale to już taka natura ludzka, że człowiek chętniej się cieszy z cudzego nieszczęścia, choć przysłowie polskie ostrzega go, gdy mówi: Nie ciesz się bratku, z cudzego upadku!

Piłsudski wygrał w Polsce wybory i musi mu to przyznać najzaciętszy jego wróg, który w swojej klęsce stara się pocieszyć naiwnie, że jednak nie udało się premjerowi Polski zdobyć w wyborach bezwzględnej większości mandatów ani w sejmie ani w senacie. Ale takie tłumaczenie rezultatów wyborów jest raczej nadrabianiem miną, a nie objaśnieniem istoty rzeczy, bo choć niewątpliwie czułby się Marszałek więcej zadowolony, gdyby faktycznie zdobył większość mandatów w obydwu izbach, to brak tej większości jeszcze nie jest powodem do obniżania zwycięstwa Piłsudskiego. Gdyby bowiem stało się przeciwnie, wtedy już nie o pobiciu przeciwnika byłaby mowa w wyborach, a o kompletnej jego klęsce i całkowitej zagładzie, co nawet nie leży w programie Piłsudskiego, który partje polityczne w państwie uważa za konieczny warunek normalnego rozwoju życia narodu. Oczywiście partje zdrowe, a nie pożarte korupcją, przesycone demagogją i egoistycznemi pragnieniami.

Piłsudskiemu chodziło od początku o zduszenie niezdrowego partyjnictwa, które było bodajże jedynym powodem przewrotu majowego. Późniejsze zarządzenia i postępowanie Marszałka dowiodły ponad wszelką wątpliwość jego nieubłaganej walki z zabagnionem partyjnictwem, czego znów najlepszym dowodem jest fakt, że po stronie żadnej partji się nie zdeklarował po dziś dzień i że przyjął sobie do współpracy ludzi odmiennych przekonań politycznych od socjalisty do monarchisty włącznie i że wreszcie rządzi z nimi w Polsce bez żadnych przesileń gabinetowych, tak częstych do przewrotu majowego. Przyzna więc każdy, że to już bardzo dużo, a nawet może więcej, niż sam Piłsudski mógł się spodziewać.

Osobiste postępowanie Marszałka w organizowaniu gabinetu i zgodna współpraca z kolegami odmiennych przekonań politycznych, musiała się udzielić całemu społeczeństwu. W umysłowości przywódców partyjnych poczęły zachodzić zmiany, nie nagle, lecz stopniowo, aż wreszcie znalazły swój wyraz w tak zwanym bezpartyjnym bloku współpracy z rządem, który zdobył w wyborach największą liczbę mandatów do obydwu izb. Zauważyć trzeba i uświadomić sobie dobitnie, że jest to nie partja, składająca się z ludzi jednakowych przekonań politycznych, lecz blok, w skład którego weszli członkowie różnych partyj politycznych, ale przenoszący interes państwa, interes narodu ponad interes partji wraz z jej programami. Jeżeli więc mamy się cieszyć z rezultatów ostatnich wyborów w Polsce, to nie dlatego, że wygrał je Piłsudski, lub przegrali jego przeciwnicy, ale dlatego, że zwyciężyła w nich idea państwowości, mająca swój wyraz w bloku rządowym.

Dla Piłsudskiego nie mogło być obojętne to zwycięstwo i z pewnością pragnął go sobie bardzo. On wszak rozpoczął walkę właśnie w imię państwowości, a nie w imię jakiegoś specyficznego programu partyjnego. Gdyby nie chodziło mu o ten właśnie ideał, gdyby o niego nie dbał, wtedy takie czy inne rezultaty wyborów byłyby mu najzupełniej obojętne. Poprostu rządziłby tak, jak uważałby za najwłaściwsze bez oglądania się na partje i zawsze uważałby się za zwycięzcę. W Polsce wiedzą ludzie o tem bardzo dobrze, tak samo, jak równie dobrze doceniają jego osobistą siłę i wpływ. Wiedzą tam dobrze, że amatorów do zastąpienia Piłsudskiego jest wielu, nawet bardzo zasłużonych ojczyźnie — nie mniej od Marszałka Piłsudskiego. Ale jednocześnie zdają sobie sprawę, iż żaden z nich nie posiada właściwości charakteru Marszałka, jedynie zdolnego do nakazania posłuszeństwa i szacunku dla władzy. Jeżeli więc z takiej płaszczyzny rozpatrywalibyśmy rezultaty ostatnich wyborów w Polsce, to przyzna każdy, iż Piłsudskiemu byłyby one najzupełniej obojętne nawet wtedy, gdyby blok rządowy zdobył dwa razy więcej mandatów. I wtedy nie byłoby żadnego powodu do uciechy. Ale gdy będziemy oceniali sytuację z punktu widzenia państwowego, z punktu widzenia racji stanu, wówczas wszyscy mamy powód do uciechy, z wyjątkiem niepoprawnych partyjników, którzy chcą wmówić w naród, że zbawienie ojczyzny i jasna jej przyszłość należy wyłącznie od wprowadzenia w życie programu partyjnego.

Gdyby programy partyjne istotnie stanowiły najradykalniejsze lekarstwo na uleczenie wszelkich niedomagań społecznych i państwowych, wówczas życie na ziemi ułożyłoby się nam jak w niebie: pełne nieskończonego szczęścia. Ale właśnie samo życie dowiodło, że tak nie jest, że jeden program partyjny nie jest w stanie zaspokoić potrzeby wszystkich, bo w jednym programie jest jedno dobre, a w drugim — drugie. Partyjnik uparty i zacietrzewiony będzie utrzymywał, że cały program jego partji jest dobry, zaś człowiek naprawdę rozumny, będzie brał z każdej partji to, co jego zdaniem jest najlepsze i najodpowiedniejsze w danej chwili, a wszystko inne odrzuci od siebie precz. W Polsce właśnie odbywa się obecnie ten ciekawy proces, który w dalszem postępowaniu przyniesie niepoprawnym partyjnikom jeszcze więcej niespodzianek, niż dały mu ich ostatnie wybory.

Sprowadzenie zwłok gen. Bema nastąpi w jesieni.

Pogłoska, jaka krążyła po mieście, a którą następnie powtórzyli tarnowscy korespondenci pism krakowskich okazała się mimo zaprzeczeń — prawdziwą.

Konferencja prezydjum Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema z delegatami Komitetu z Krakowa, p. red. Grzywińskim i z Warszawy p. pułk. Przedrzymińskim uznała, że przeszkody techniczne urządzenia uroczystości w maju bm. są tego rodzaju, iż musi ona być przesuniętą na połowę września.

Dzień 25 maja, dzień rocznicy bitwy pod Ostrołęką, w którym to dniu miały się odbyć główne uroczystości w Tarnowie będzie wykorzystany na obchody i różne imprezy celem przysporzenia funduszów.

Na konferencji tej postanowiono, że pod sarkofagiem między kolumnami stanie cztery urny: dwie węgierskie z napisami węgierskiemi z ziemią węgierską i ziemią szeklerów i dwie polskie z ziemią z pobojowisk pod Ostrołęką i Iganiami. Na jednej zaś ze ścian sarkofagu będzie napis turecki, jaki nadeśle rząd turecki z Angory.

Czy Tarnów jest polskim?

Dziwne conajmniej pytanie, powie ktoś, ale po zastanowieniu się każdy to stwierdzi, że Tarnów swą polskość schował w najciemniejszym zakątku i zamknął na pięć spustów i dziesięć kłódek.

Widać wstydzi się, że leży w granicach Rzeczypospolitej i że uważają go za miasto polskie, bo niema nikogo, niema oni jednego towarzystwa lub stowarzyszenia, któreby zajęło się zwołaniem wiecu protestacyjnego przeciw gwałtom niemieckim, dokonywanym na bezbronnych braciach naszych ze Śląska Opolskiego, który pozostał nadal pod zaborem niemieckim i przeciw zarządzeniem bezprawnym Calondera, przewodniczącego z ramienia Ligi Narodów Komisji polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku, który wydał zakaz śpiewania »Roty« Konopnickiej.

Gdy przez ziemie Rzeczypospolitej, przez miasta i miasteczka płynie fala protestów, gdy żywiołowo protestuje stolica kraju Warszawa, bohaterski gród „Orląt" — Lwów, Przemyśl, Tarnopol, Rzeszów, Dziedzice i cały szereg miast i miasteczek Rzeczypospolitej — Tarnów milczy.

Gdy Warszawa i inne miasta ślą rodakom walczącym o polskość na Śląsku Opolskim słowa gorącego uznania za niezłomne trwanie przy mowie, wierze i obyczajach przodków mimo ucisku i teroru niemieckiego a jednocześnie też wyrażają największe oburzenie z powodu barbarzyńskiego napadu umundurowanych zbirów niemieckich na bezbronnych rodaków, zebranych na wykładzie Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Bytomiu i ślubują, że bronić będą wszelkimi legalnymi środkami praw ludności polskiej Śląska Opolskiego, oraz domagają się od rządu, by zwrócił się do Ligi Narodów, aby ta zajęła się nieszczęsną dolą i poprawą stosunków ludności polskiej, zamieszkałej w dużych skupieniach w Rzeszy Niemieckiej, to Tarnów przechodzi nad tem do porządku.

Gdzież jest »Sokół«? Gdzież T. S. L.?

Wszak one to powinny zająć się urządzeniem żywiołowego wiecu protestacyjnego. Wszakjest to ich obowiązkiem.

Gdzież się podzieli ci przodownicy i kierownicy organizacji, których w tak wielkiej liczbie widzi się na akademjach i rozmaitych obchodach?

Gdzież się podziała ta inteligencja, która tak energicznie umiała manifestować w czasie ostatnich wyborów, uważając się za główną reprezentację narodu?

Rzucamy tych parę słów, dość przykrych prawda, lecz może poruszą one tarnowskich działaczy organizacyjnych i skłonią ich do czynu.

Bo wstyd doprawdy, wielki wstyd dla Tarnowa, że gdy cała Polska protestuje, to nasze miasto, mieniące się polskiem i chcące być wielkiem — milczy.

Adam Armatys.

Jubileusz „Gwiazdki Cieszyńskiej".

Dnia 6 maja upływa 80 lat od wydania pierwszego numeru „Tygodnika Cieszyńskiego", który po kilku zmianach swej nazwy, spowodowanych prześladowaniem władz austrjackich, przemienił się w r. 1851 na „Gwiazdkę Cieszyńską".

„Gwiazdka Cieszyńska" jest najstarszem pismem na Śląsku. Historja „Gwiazdki Cieszyńskiej" jest historją odrodzenia narodowego ludu polskiego na byłym Śląsku austrjackim. W dobie niewoli była „Gwiazdka Cieszyńska" dla Śląska źródłem ożywczem, z którego czerpano otuchę i zapał do pracy, przywiązanie do Wiary św., ukochanie ziemi Piastów i nadzieję prędkiego wyzwolenia z niewoli i połączenia się z Macierzą. Była też wówczas najlepszem odzwierciedleniem wszelkich przejawów życia narodowego i społecznego Śląska Cieszyńskiego. 80-letnia działalność „Gwiazdki Cieszyńskiej", ukoronowana triumfem przyłączenia większej części Cieszyńskiego do Macierzy, zasługuje w całej pełni na to, by cała Polska zaiteresowała się jej jubileuszem.

I Tarnów jest poniekąd zainteresowany w tym jubileuszu. Wszak to Ślązak rodem, Ks. Biskup Pukalski, który kierował diecezją tarnowską od r. 1851 do 1885 wspierał często wydatnie a potajemnie „Gwiazdkę Cieszyńską", jak o tem pisze w swych pamiętnikach Paweł Stalmach, odrodziciel polskości Śląska Cieszyńskiego.

Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w Cieszynie, 6 b. m. Weźmie w niej udział wojewoda śląski dr. Grażyński i wielu innych przedstawicieli władz, Duchowieństwa, świata naukowego, prasy, związków. Wielu też wybitnych Ślązaków przybędzie na tę uroczystość.

„Gwiazdka Cieszyńska" wychodzi obecnie 2 razy w tygodniu i jest wydawana przez Ks. prałata-senatora Londzina. Na niedzielę jubileuszową wyjdzie „Gwiazdka" bardzo powiększona i w zdobnej szacie.

Redakcja »Naszego Głosu« przesyła tą drogą tak zasłużonemu pismu katolicko-narodowemu na Śląsku Cieszyńskim gratulacje jubileuszowe za dotychczasową, doniosłą dla Ojczyzny działalność i życzenia dalszego, świetnego rozwoju.

Obchody rocznicy „Rerum Novarum".

W niedzielę, dnia 15 maja mija 37 rocznica od chwili wydania przesławnej encykliki Papieża Leona XIII, znanej powszechnie pod nazwą „Rerum Novarum". Jak po inne lata tak również w roku bieżącym nie będzie w kraju organizacyj katolicko-społecznej, którąby nie przygotowała uroczystego obchodu, szczególnie w chwili dzisiejszej, gdy kraj nasz przeżywa taki gwałtowny napór ze strony komunizmu i żywiołów radykalnych. Obchody te popularyzują program Le-

onowy, walnie przyczyniaja się do pogłębienia myśli katolickiej w szeregach pracowniczych. Przeto propagujemy wszędzie idee urządzania obchodów ku uczczeniu rocznicy„ Rerum Novarum“. W każdej miejscowości powinien zawiązać się komitet i przygotować obchód połączony z nabożeństwem, kazaniem i akademją o znaczeniu encykliki „Rerum Novarum“.

Z racamy uwagę organizacyj, przygotowujących obchody na bogaty materjał zawarty w broszurach, wydanych przez Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych, a mianowicie:

1. Rola Chrześcijańskiej Demokracji w życiu społeczno-politycznem, napisał Ks. J. P. Cena 50 gr.

2. Idea chrześcijańsko społeczna w historycznem rozwoju, napisał Ks. J. P. Cena 50 gr.

3. Bolszewizm a mesjasz żydowski (do masowego rozrzucenia), napisał Ks. J. K. Cena 40 gr.

4. Leon XIII a kwestja robotnicza (Encyklika „Rerum Novarum“ z komentarzem), napisał Jan Puchałka. Cena 1·50 zł.

5. Związki Zawodowe, napisał Jan Puchałka. Cena 1 zł.

6. Socjalizm a Chrześcijaństwo, napisał Ks. Jan Piwowarczyk. Cena 1·50 zł.

7. Towarzyszu na słówko! Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu. (do masowego rozrzucenia) Cena 1 zł.

8. Kilka słów prawdy o księżach. Napisał Ignacy Karlik, wyd. II. (do masowego rozrzucenia) Cena 50 gr.

9. Potrzeby stanu rękodzielniczo-mieszczańskiego a Pol. Stron. Ch. Dem. (Myśli programowe) Cena 50 gr.

10. Sprawa włościańska a Pol. Str. Ch. D. (Myśli programowe) Cena 50 gr.

11. Sprawa żydowska w Polsce ze Stanowiska Pol. Str. Ch. D. Napisał Stanisław Sopicki. Cena 50 gr.

12. Inteligencja a ruch Chrześcijańsko społeczny Napisał Stanisław Piwowarczyk. Cena 50 gr.

13. Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika, napisał Ks. Piwowarczyk. Cena 40 gr.

14. Ustawodawstwo Społeczne w Polsce I. Ubezpieczenie na wypadek choroby, napisał Jan Puchałka Cena 2 zł.

15. Ustawodawstwo Społeczne w Polsce. II. Pośrednictwo pracy, napisał Jan Puchałka. Cena 1·50 gr

16. Droga do odrodzenia społeczeństwa (Idee przewodnie enc. „Rerum Nowarum“) napisał prof. dr. Leopold Caro. Cena 50 gr.

17. Pacyfizm. Zagadnienie wojny i pokoju, napisał Stanisław Sopicki, Cena 2 zł.

18. Współczesne kierunki społeczne (Liberalizm ekonomiczny. Socjalizm. Kierunek chrześć. społeczny) napisał Kz. Jan Piwowarczyk. Cena 3 zł

19 O zespolenie chrześcijańskich związków zawodowych w Polsce, napisał Jerzy Lewandowicz Cena 60 gr.

Przy zamówieniu większej ilości, udziela się wysokiego rabatu do 50%. Zamawiać najlepiej pod adresem: Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych, Kraków, ul. A. Potockiego 11.

Ostatnia partja bezrobotnych do Nowego Chorzowa.

Dnia 4 maja odbyło się posiedzenie komitetu dla bezrobotnych poszukujących pracy na budowach Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Tarnowie.

Na posiedzeniu tem ustalono resztę zgłoszeń z następujących gmin powiatu tarnowskiego.

	Zgłoszono,	wykreślono,	przyjęto.
Siemiechów	63	16	47.
Szynwałd	14	4	10.
Ryglice	62	18	44.
Piotrkowice	12	2	10.
Jastrząbka Nowa	16	6	10.
Lubinka	29	7	22.
Żukowice Nowe	27	19	18.
„ Stare	18	6	12.
Bistuszowa	24	11	13.
Brzozowa	59	8	51.
Garbek	8	2	6.
Siedliska	50	9	41.
Tuchów	5	—	5.
Lubaszowa	28	5	23.
Golanka	23	3	20.
Jodłówka ad Wałki	49	16	33.
Skrzyszów	71	21	50.
Trzemesna	16	5	11.
Gromnik	2	—	2.
Joniny	16	2	14.
	Zgłoszono:	wykreślono:	przyjęto:
Burzyn	30	2	28.
Wierzchosławice	1	—	1.
Chojnik	59	5	54.
Wróblowice	29	7	22.
Koszyce Mało	10	1	9.
Zalasowa	55	15	40.
Uniszowa	10	—	10.
Łękawka	1	—	1.
Zgłobice	1	—	1.
Zbylitowska Góra	1	—	1.
Pogorska Wola	5	—	5.
Rzędzin	1	—	1.
Zaczarnie	62	26	36.
Jodłówka Szczepan.	39	4	35.
Zabłędza	18	3	15.
Karwodrza	20	6	14.
Lichwin	78	25	53.
Kielanowice	13	1	12
Meszna Opacka	31	9	22.
„ Szlachecka	34	14	20.
Robotnicy z folw.	20	—	20.

Razem zakwalifikowano 833. Jest to prawdopodobnie ostatni kontygent bezrobotnych, który zostanie przyjęty do robót w „Nowym Chorzowie“ z powiatu tarnowskiego.

Z Wojnicza.

W ubiegłą niedzielę, 29 kwietnia odbyło się w Wojniczu po sumie założycielskie zebranie Koła chrześć. związku robotników budowlanych z N. Chorzowa.

Zebranie zagaił ks. kan. Rzepka, proboszcz wojnicki, b. patron chrześć. związków zawodowych, który jeszcze nadal żywo interesuje się ruchem chrześć. robotniczym, czego dowodem jest. iż w miesiąc zaledwie po przybyciu przyczynił się walnie do założenia tam pierwszego koła chrześć. robotników.

Zebrało się przeszło 70 robotników, przeważnie dziarskich młodzieńców z Wojnicza.

Po zagajeniu przez ks. kan. Rzepkę wygłosił referat ideowy o chrześć. organizacjach zawodowych i niebezpieczeństwie, jakie niesie socjalizm p. red. Poręba z Tarnowa. Następnie przemówił p. Wład. Turek, sekretarz chrześć. związków zawodowych o taktyce i pracy w chrześć. związkach zawodowych. Po nim prezes Chrześć. związku robotników budowlanych p. Witek skreślił jak na swej skórze dotkliwie doznał opieki socjalistycznych organizacyj w Bolszewji i na Morawach.

Obecny na zebraniu burmistrz Wojnicza p. Kawecki zachęcał zebranych Wojniczan do należenia do tej organizacji i przyrzekł ze swej strony pomoc i wstawiennictwo za Wojniczanami w N. Chorzowie, o ile tylko zajdzie tego potrzeba.

W dyskusji zabierali głos zebrani, przedkładając różne bolączki zawodowe, w których to sprawach przybyli z Tarnowa przedmówcy przyrzekli interwencję, względnie pomoc.

Wkońcu zebrani uchwalili przystąpić do Chrześć. Związków Zawodowych i wybrali do istniejącego już zarządu zw. rob. budowl. dwóch członków i skarbnika Koła.

Zebranie zakończył przemówieniem ks. kan. Patron Rzepka, nawołując nowych członków chrześcijanki do wytrwania i do systematycznej, cichej pracy na zasadach chrześcijańskich.

W sprawie hali targowej w Tarnowie.

„Tygodnik żydowski“, niedawno wychodzący w Tarnowie, organ sjonistów w Nr. 4. poruszył poważnie i rzeczowo sprawę wybudowania potrzebnej bardzo miastu hali targowej.

Pismo nasze zabierało w tej sprawie nieraz już głos a łącznie z tą kwestją w sprawie umieszczenia przyszłej hali targowej.

Ze względu na charakter naszego rynku i aby podnieść monumentalność ratusza i aby staremu Tarnowowi (śródmieściu) nadać cechę, którąby odróżniała go od nowego, przyszłego wielkiego Tarnowa, rozłożonego nad brzegami Białej i Dunajca należy rynek nasz pozbawić obecnego charakteru targowego, opróżnić go, usunąć wszelkie kramy i urządzić tam skwer trawnikowy.

W ślad za tem musi pójść uporządkowanie i doprowadzenie do idealnej czystości całego śródmieścia, mającego w wielu domach różne ciekawe zabytki architektoniczne, ciekawe uliczki i zaułki, tak by śródmieście w przyszłości mogło być miejscem studjów i zadumy dla badaczy, młodzieży kształcącej się i dla ciekawych przyjezdnych czy turystów.

A hala targowa powinna stanąć np. na Burku (pl. św. Ducha), ponieważ koniecznem jest, ażeby hala tak znajdowała się w śródmieściu, a plac ten nie przedstawia wielkiej estetycznej wartości. Prawda że zamienienie tego placu na skwer byłoby dla mieszkańców miasta ponętne, ale bardzo mało pożytecznem, gdyby n.p. hala targowa stanęła gdzieś na przedmieściu, na które musieliby podążać w razie potrzeby wszyscy mieszkańcy Tarnowa.

Hala targowa musi stanąć w śródmieściu. Wprawdzie nie musi to być Burek. Mogłaby n. p. hala targowa stanąć na placu, który tworzy ulica Więzienna i Kokosza po zasypaniu sławnej Młynówki, albo przy ul. Łaziennej w jednym z ogrodów po wykupieniu go przez miasto.

Jednak wobec spodziewanego rozrostu miasta powinny być wybudowane dwie inne jeszcze hale targowe, jedna n.p. na Kapłonówce, druga na Strusinie, tak aby ludność Chyszowa, Strusiny, i Zamościa miała bliższe źródło zakupów. Oczywiście inna taka hala przydałaby się na t zw. „Nowym Chorzowie“ i koło nowej rzeźni. Ale to są plany dalekiej przyszłości.

Pierwsza hala targowa powinna jednak stanąć mniej więcej w centrum miasta!

Stowarzyszenie Emerytów cyw., wojsk. i pracowników państw w Tarnowie rozrzuciło dnia 3 maja b. r. następującą

Odezwę

do wszystkich P. T. Emerytów państwowych, oraz wdów i sierót Okręgu Tarnowskiego.

Niema chyba dzisiaj nikogo, ktoby śmiał twierdzić, że bez organizacji, bez pieniędzy i bez odpowiedniego nacisku ze strony Związków, możnaby wywalczyć jakąkolwiek poprawę bytu emerytów państwowych.

Prawie od dwóch lat walczy nieustannie podpisany Zarząd w interesie zagrożonej egzystencji emerytów, wdów i sierót i dąży wspólnie z bratnimi Związkami do poprawy ich bytu, jednak ta walka poza drobnymi sukcesami, nie przyniosła nam jeszcze pożądanych rezultatów.

Gdy w połowie drogi stanąć nam nie wolno, a tu jednak każda praca wymaga nietylko nakładu sił fizycznych i umysłowych, lecz także środków materjalnych i gdy, co najważniejsze, bronić się musimy sami, skoro nikt rzetelnie poza tanim frazesem o naszej obronie nie myśli, tedy zwracamy się do Was Szanowne Koleżanki i Koledzy z gorącym apelem do samoobrony t. j. do jednania się w silną, karną i solidarną organizację, gdyż nie wolno nam dłużej patrzeć bezczynnie, bo doczekać się możemy bardzo smutnego jutra i doznać rozczarowania i przykrych niespodzianek.

Z apatją i biernością musimy raz skończyć! Przed każdym emerytem stoi szerokie pole pracy otworem, a tu niestety do tej pracy na 1000 emerytów zamieszkałych w samym Tarnowie, poczuło się do obowiązku organizacyjnego tylko około 300 emerytów, a reszta chodzi luzem i chce swój opłakany los poprawić kosztem i wysiłkiem drugich, bez własnych ofiar.

Każdy, kto ma choćby odrobinę poczucia odpowiedzialności za swoje czyny, ten nie powinien dopuścić żadną miarą do tego, by mu kiedyś własne pokolenie zarzuciło: brak ideałów, brak wyższych myśli przewodnich, brak zdolności ofiarowania siebie samego na stosie całopalenia... pro publico bono, wreszcie brak energji do walki o swój własny byt.

Z przykrością zauważyć musimy, że główną tu odpowiedzialność ponosi nasza inteligencja, która niepomna na dawną swoją chlubną kartę za czasów zaborczych, popadła dzisiaj, jak gdyby w letarg, to zamiast stać na posterunku, świecić przykładem i swoją umiejętną pracą bronić moralnie i materjalnie upośledzonych kolegów, ociąga się wejść w nasze szeregi z nieusprawiedliwionych pobudek.

Niechże zdrowy odruch rozwieje się potężnem hasłem: **„Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego“** i skłoni Was do wspólnej pracy w naszem Stowarzyszeniu, którego Zarząd dokłada wszelkich starań, by nasze słuszne postulaty odniosły pożądany wymiar sprawiedliwości i zatarły łzy biednym emerytom wdowom i sierotom, a zwłaszcza p. państw zaborczych.

A zatem do czynu! Z wiarą we własne siły przystępujcie gremjalnie do naszego Stowarzyszenia, którego Sekretarjat znajduje się obecnie w budynku magistrackim przy katedrze i jest otwarty każdego czwartku i soboty od godziny 5—8 po południu,

natomiast w niedziele i święta w lokalu ul. Seminarska 7 od godz. 3—9 po południu.

W końcu zwracamy się z gorącą prośbą do P. T. Członków o wyrównanie zaległych składek najdalej do 15 maja b. r., bo czeka nas ciężka praca i walka, połączona z kosztownemi wyjazdami naszej delegacji do Warszawy, gdzie obecnie rozstrzygają się nasze losy.

Zarząd:

(—) *J. Olszański* sekretarz. (—) *Inż. K. Jana* prezes.

Komunikaty.

Z TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO dowiadujemy się, że w poniedziałek dnia 7 maja b.r. odbędzie się w sali „Sokoła“ I **koncert orkiestry symfonicznej** ze współudziałem 15 p. p. Dyrygent Kapelm. Ppor. J. Ciapski. Szczegóły w afiszach i programach. Początek o godz. 8 mej wieczorem.

Dnia 5 maja b. r. odbędzie się **Walne Zebranie Członków Towarzystwa Muzycznego** o g. 7-mej wieczorem, a w razie braku kompletu o godz. 7·30 bez względu na ilość członków.

Walne Zebranie członków Tow. „Ojczyzna“ odbędzie się w niedzielę, 13 maja b.r. o g. 4 po południu.

Kronika.

NA STOW. WDÓW I SIEROT PO POLEGŁYCH na wojnie odbędzie się w najbliższą niedzielę 6 b.m. zbiórka uliczna. Należy się spodziewać, że dla tak potrzebujących a nieszczęśliwych nie poskąpią Tarnowianie datków.

OZDABIANIE OKIEN I BALKONÓW kwiatami przez Towarzystwo ogrodnicze rozpocznie się zaraz po 15. maja b.r; dlatego należy się śpieszyć ze zgłoszeniami co do sadzonek, skrzynek i ziemi do sekretarza Towarzystwa p. Włodarczyka, hipoteka Sądu powiatowego

„MERKUR“ — Nowy bezpłatny miesięcznik informacyjny o wszelkiego rodzaju kupnie lub sprzedaży tak ruchomości jak i nieruchomości zaczął wychodzić od 1 maja b.r. Wydawcą jest Jerzy Turek.

DO WIADOMOŚCI MAGISTRATU. Robotnicy wynoszący z podwórzów kamienic paki blaszane ze śmieciami w razie ich przepełnienia zrzucają tak gwałtownie drążkami śmieci, popiół, że tumany kurzu sypią się przy tej czynności do mieszkań przez otwarte okna.

KOMUNISTYCZNA MŁODZIEŻ ŻYDOWSKA, czując się w zbyt małej liczbie i sile, by manifestować na ulicach miasta w dniu 1 maja — urządziła sobie zebranie na górze św. Marcina, ale ją policja tam wyśledziła i przyaresztowała w liczbie przeszło dwudziestu, obiecujących sobie porządki i szczęście bolszewickie w Polsce.

RAJ ROBOTNICZY W ROSJI. W Charkowie odbył się zjazd górników, na którym omawiano położenie robotników kopalnianych. Płace robotników wynoszą 70 procent płac przedwojennych. Pomoc lekarska jest utrudniona, gdyż w szpitalach przypada jedno łóżko na 250 000 robotników, a jeden lekarz na 3.400 robotników.

INTERDYKT NA POSŁA PUTKA. Niedawno pisaliśmy o gorszącej i szkodliwej dla Kościoła działalności posła dr. Putka, wójta gminy Chocznia i prezesa komitetu parafjalnego.

Putek prowadzi prawdziwą wojnę w zachodniej części Małopolski przeciw Kościołowi, tak na terenie ejmu, jak w pismach przez siebie wydawanych, i osobistą agitację po różnych gminach tamtejszych. W swoim „Sztandarze chłopskim“, a szczególnie „Kropidle“, wypisuje niestworzone rzeczy przeciw księżom, biskupom i papieżowi, niby to walcząc o krzywdę, jakiej od nich doznaje lud.

Wywołuje gorszące zajścia, jak to ostatnie zajście w sprawie dzwonów.

By położyć wreszcie kres bałamuceniu sumień tamtejszej ludności, Arcybiskup Krakowski widział się zmuszonym do surowego wystąpienia i w dniu 29 kwietnia rb. ogłosił imienny interdykt na dra Putka wzbraniający ukaranemu wstępu do kościoła, korzystania z Sakramentów Świętych, ze Mszy św. i udziału w aktach prawnych kościelnych i odmawiający mu pogrzebu chrześcijańskiego, o ile przedtem nie okaże skruchy i nie pojedna się z Kościołem.

Miejmy nadzieję, że to bolesne, a jednak tak już konieczne zarządzenie władzy kościelnej potrafi ocknąć wszystkich, którzy dotychczas biernością lub zbytnią pobłażliwością przyczynili się do tych tak pożałowania godnych wypadków.

Jasiek Weredyk pisze:

Nareście mieliśmy pirszom ciepłom niedziele.— Zebrania nie było żodnego, tom sie wybroł z żoną i dzieciami za miasto.

Ale gdzie tu iść?

Bochory chciały, jak zwykle, na góre św. Morcina. Kobita na Pioskówke, jako że tam jeszcze po wojnie nie była, a zachwolali ji, że tam teroz pieknie bardzo. A mnie to ta wszystko jedno było gdzie, byle sie wyrwać z tych smrodów miastowych i odetchnonć przez kilka godzin świżem powietrzem i napatrzyć sie polom i różny zieloności, chocioż nojlepi lubie iść wedle stary huty i koło toru kolejowego do Sącza, aż do ty kapliczki św. Stanisława, co to za kilka lot bedzie miała 200 lot, jak tam stoi. — A lubie tam chodzić, bo tam mało ludzi uczęszczo, to człowiek swobodnijszy, no i nie spotyko sie tam tych żydów, naszych najmilejszych, a i nie spotyko sie ty wystawy ludzki, ty głupi mody i udawanio, choć to, jak mówio, nie każdy pon co nos do góry drze i miny stroi i nie wszystko złoto, co sie świci.

Ale, jak to jest u nos, w rodzinach zwyczajem, kobita postawiła na swojem. A jo sie ta nie bardzo sprzeciwiołem. Niechże bedzie ta Pioskówka. Drugi roz pódzie sie gdzieindzi.

Po drodze przyglondaliśmy sie, jak se to wesoło ludzie miszkajo za ulicom Lipowom. Budować to sie prawie tam teroz nie buduje, nie tak, jak to bywało przed wojnom, ale za to może wiency tam jest dobrego powietrza, niż gdyby byli całkiem już te ulice zabudowali.

Idziemy. Patrze. Na jednem oknie nalepiono jest kartka. Przystanołem. Czytom i wierzyć mi sie nie chce — „Mieszkanie do wynajęcia.“

— Patrz — mówie do żony — wracajo sie przedwojenne czasy. Możeby sie tak zapytać o to miszkanie.

— Nie zawracej se głowy. To nie dlo nos. Mosz to dolary? — odpowiado mi kobita.

— A co to szkodzi sie zapytać? Za to sie nie płaci.

Właścicielka domu, starszo pani, słysząc moje zapytanie, że podobno jest miszkanie do wynajencia, obejrzała moje ubranie i powiado:

— To nie dlo wos, człowieku, miszkanie.

— A dlo kogo? — pytom rozdrożniony.

— No... widzicie... nie mom do wynajęcia.

— Jak to? A przecie kartka jest wylepiono.

A wtedy ona dopiro szczerze zaśpiwała:

— No co tu godać? Sto piędziesiąt dolarów za dwa lata z góry, albo tysiąc trzysta piędździesiąt złotych.

Już sie nie pytołem, co to za miszkanie, tylkom powiedzioł: „No to przeproszom“ —i takim wściekły był na te kartke, że miołem ochote kamieniami jom stamtąd usunąć.

I takem sie w sobie zamyślił i zatropił, żem sie dopiro ocknoł na ty Pioskówce. Bo to chciałoby sie dlo tych dziecisków jakie większe miszkanie i to bliży pól, a tu ani rusz.

Pioskówka kiedyś bedzie ładnym laskiem. Dziś nima tam na co patrzyć. Już dużo lepi iść na góre św. Morcina. A to sie mo i ładny widok na miasto i powietrze ostre, górskie i możno sie rozglondnąć po okolicy daleko.

Obeśliśmy Piaskówkę torem Bracha do gościńca klikowskiego i znowu do miasta z powrotem.

Troche tam domów na strusińskich polach pobudowali, ale Bóg wi, ile tam za miszkanie by żądali. To sie już pytać nie pójde.

I tak kwaśno zeszedł mi ten pirszy wiosenny spacer w niedziele

Szanowna Redakcjo! Pisaliście o zmianie ustawy o ochronie lokatorów. Czemu nic nie piszecie o podatkach od lokali? Przecież za te piniądze, zbirane ze wszystkich lokatorów miały być dawane pożyczki na nowe domy. Kto te pożyczki dostaje? Czemu za te piniądze nie budujom? Prosiłbym o artykuł, coby nom to wyjaśnił.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.